

Antropologia apofatyczna, czyli Plessnerowski homo absconditus

Autor tekstu: **Magdalena Hoły-Łuczaj**

Kim jest człowiek? Prób odpowiedzi na to pytanie było wiele. Czy jednak którakolwiek z nich możemy uznać za ostateczną? Czy którakolwiek z nich opisuje człowieka *w pełni*? Pojawia się tu wątpliwość, czy taka odpowiedź może w ogóle istnieć. Interesującą propozycją w tym względzie jest projekt Helmutha Plessnera, według którego można określić człowieka jako „człowieka ukrytego” (*homo absconditus*), korzystając ze strategii teologii apofatycznej.

Celem niniejszego tekstu jest analiza tej koncepcji na podstawie eseju Plessnera pt. *Homo absconditus*. Pokażę, w jaki sposób idea „człowieka ukrytego” jest rozwinięciem pojęcia „ekscentryczności”. Przedstawię również wątek dziejowości łączący się z wizją *homo absconditus*. Interpretacja tych dwóch zagadnień pozwoli uzasadnić, dlaczego termin „antropologia apofatyczna” wydaje się trafną charakterystyką Plessnerowskiego projektu filozoficznego.

Antropologia filozoficzna

Według Helmutha Plessnera tematyka antropologiczna jest głównym przedmiotem zainteresowania filozofii. Autor eseju *Homo absconditus* pisze, że „pytanie o istotę człowieka zawsze było centralnym problemem filozoficznym” [1]. W tym miejscu należy zaznaczyć, że Plessner jest jednym z trzech głównych — obok Maxa Schelera i Arnolda Gehlena — przedstawicieli antropologii filozoficznej, która powstała w XX wieku jako samodzielna dyscyplina filozoficzna. W opinii jej twórców nie powinna być ona utożsamiana z ogólnym nurtem tzw. filozofii człowieka z powodu odrębności swej metody oraz głównych założeń. Antropologię filozoficzną cechuje bowiem postulat wykorzystania wiedzy empirycznej o człowieku w rozpatrywaniu jego swoistości. Innymi słowy, antropologia filozoficzna pragnie dokonywać całościowej syntezy osiągnięć nauk szczegółowych dotyczących człowieka, która miałaby się odznaczać wysokim stopniem uogólnień teoretycznych, jakiego nie sposób osiągnąć na gruncie tychże nauk. To właśnie znak rozpoznawczy samej antropologii filozoficznej i pisarstwa Plessnera [2]. Zalecał on łączenie kategoryjnych rozpoznań fundamentalno-antropologicznych z analizą historyczno-kulturową i wiedzą przyrodniczą. Twierdził, że tylko takie rozwiązanie pozwala badać człowieka w odpowiedniej dla niego optyce. Te dążenie znalazło wyraz w jednej z najważniejszych kategorii filozofii Plessnera, jaką jest „ekscentryczność”.

Ekscentryczność

Plessner swoje badanie kondycji ludzkiej rozwinął wychodząc od analizy stosunku ciała fizycznego do jego granic. Stwierdził, że ciała organiczne — w przeciwieństwie do nieorganicznych — mogą odnosić się do swoich granic w sposób, który zależy od ich stopnia organizacji. Tę możliwość nazwał „pozycjonalnością”. W ten sposób wyróżnił hierarchię istot żywych według której, człowiek, inaczej niż roślina i zwierzę, może „przeżywać siebie” [3]. Oznacza to, iż człowiek posiada zdolność dystansowania się do siebie - nie tylko odbiera siebie „od wewnątrz”, ale też jest w stanie zobiektywizować siebie niejako „z zewnątrz”. Człowiek więc nie tylko *jest* ciałem, ale też *ma* ciało. Jest zatem nie tylko *w* nim, ale też *poza* nim jako swym centrum — właściwa jest mu tym samym „ekscentryczność”.

Ta przyrodzona człowiekowi refleksyjność, rozumiana jako umiejętność wychodzenia poza siebie, sprawia, że staje się on „łańcuchem wieloznaczonej otwartości”. Brak znaczeń, które byłyby mu *a priori* przypisane: to dopiero sam człowiek nadaje sens swoim zachowaniom. Nie można go przez to zamknąć w jednej określonej formule. Jest istotą, która w swych świadomych aktach nieustannie wykracza poza siebie. Warto zauważyć, że pojęcia „ekscentryczności” i „otwartości” są dla Plessnera synonimiczne.

Tak też w omawianym eseju traktuje je łącznie, nazywając je „unikalną cechą człowieka” [4]. Przed wprowadzeniem tytułowego terminu filozof przytacza tezę o „ekscentryczności”, czyli „otwartości” człowieka, jako wyrażającej typowe dla niego zachowywanie dystansu do siebie. Dzięki niej człowiek może uwolnić się od różnorodnych form uwikłania w rzeczywistość — takich jak: język, konstytucja zmysłowa, formy myślenia — ponieważ może je sobie uświadomić, a tym samym poddać kontroli [5].

To twierdzenie Plessnera można interpretować jako zdawanie sobie przez człowieka sprawy z tego, że żadna z tych form nie jest z nim nierozzerwalnie i ostatecznie związana. Istnieje wszak znacząca mnogość doznań, obyczajów i kultur. W każdej zaś funkcjonują ludzie i trudno byłoby sądzić, że jedno z nich miałyby być mniej lub bardziej „ludzkie” niż inne. Tak więc stanowią one

jedynie „formy” dla „treści” człowieczeństwa. Czym jest jednak owa „treść” dla Plessnera?

Odpowiedź filozofa jest niezmiernie oryginalna:

"Taka otwartość istoty ludzkiej, wynikająca z jego specyficznej struktury życiowej, uprawnia nas do mówienia o *homo absconditus*. Człowiek zna granicę swojej otwartości i dlatego wie, że jest niezgłębialny. Chociaż jest otwarty przed sobą i światem, wie też, że jest ukryty" [6].

Zastanówmy się, jak można rozumieć ten paradoksalny koncept „otwartości”, która jest „ukryciem”. W jego wyjaśnieniu odnajdziemy wytłumaczenie użycia przez Plessnera wyrażenia *homo absconditus*.

Otwartość jako niedostępność

Konsekwencją twierdzenia o eks-centryczności człowieka jest kluczowe dla Plessnera odrzucenie przekonania, że „człowiek jest niczym innym jak...” [7]. Oznacza to, że natury człowieka nie można zredukować do jednego, w całości decydującego o niej czynnika, jakim miałby być np. pierwiastek duchowy [8]. Według Plessnera, człowieka cechuje nieprzeliczalna wielość możliwości, w których może się on spełniać i realizować swoje człowieczeństwo. Wachlarz tych dyspozycji jest nieskończony. Co więcej, nie wykluczają się one wzajemnie. Zdaje się, że zgodnie z teorią Plessnera, nie można bowiem powiedzieć, że człowiek to tylko *homo faber* albo tylko *homo ludens*. Dzieje się tak, ponieważ żadna z tych kategorii sama nie jest w stanie pomieścić bogactwa człowieczeństwa. Każda z tych klasyfikacji, eksponując pewne właściwości człowieka, będzie pomijała inne. Nie istnieje formuła, której nie umykałby żaden „naddatek” wynikający z niewyczerpywalności ludzkiej natury. Z tego też względu jej złożoność nigdy nie będzie dostępna naszemu poznaniu w pełni. W ten sposób otwartość człowieka — rozumiana jako niemożność zamknięcia go w jednej charakterystyce — jest jego niedostępnością, czyli niemożnością jego całościowego uchwycenia. Odkrytość pewnych aspektów człowieczeństwa jest zawsze nieuchronnie skrytością innych jego cech:

„Ukrycie człowieka przed sobą samym i przed swoimi bliźnimi — *homo absconditus*

— stanowi ciemną stronę jego odkrycia się na świat” [9].

„Ciemna” strona odkrycia na świat człowieka nie powinna więc być interpretowana jako „zło” czające się w naturze ludzkiej, ale jako jej właściwości „pozostające w cieniu”, których nie dostrzegamy skupieni na innych wymiarach człowieczeństwa. Taki jest oto zaskakujący sens Plessnerowskiego pojęcia otwartości.

Filozof sądzi, że człowieka nie da się bliżej określić [10]. Czy oznacza to, że należy w takim razie skapitulować i porzucić namysł nad jego naturą? Plessnerowi nieoczekiwanie w sukurs przyszła tu apofatyka. To metoda teologii negatywnej w myśl której, istota nieskończonego Boga nie może być wyrażona w żadnej z poszczególnych kategorii. Jest przez to niedostępna naszemu poznaniu, a więc i sam Bóg jako taki jest ukryty (łac. *absconditus*). Z tego też wyrażenia korzysta Helmuth Plessner mówiąc o człowieku. Pojęcie pierwotnie określające niezgłębianą istotę Boga według niemieckiego antropologa charakteryzuje naturę człowieka [11].

Stąd też uprawnione wydaje się mówienie o Plessnerowskiej antropologii jako o „antropologii apofatycznej” poprzez analogię do teologii apofatycznej. Według niej, jedynym wyjściem, aby cokolwiek mówić o Bogu, jest posłużenie się negacją [12]. Tak też czyni Plessner tłumacząc niemożność ujęcia człowieka w jakiegokolwiek formule, która twierdziłaby, że „człowiek jest niczym innym jak...”. Ponadto, teologia apofatyczna często w swoim dyskursie korzysta z paradoksu i antynomii [13]. Tu również można byłoby wskazać kolejne pokrewieństwo z koncepcją Plessnera. Za antynomiczne można bowiem uznać stwierdzenia, że człowiek jest „otwarty, a więc skryty”, bądź, odwołując się do innej pracy Plessnera, że człowieka cechuje „pośrednia bezpośredniość”, „naturalna sztuczność”, czy też „utopijność miejsca” [14].

Metoda przeczenia nie jest jednak jedyną, jaką stosuje Plessner w opisie *hominis absconditus*. Innym jego zabiegiem jest odniesienie się do wiedzy historycznej o człowieku. „Człowiek ukryty” to bowiem „człowiek historyczny”.

Dzieje

W *Homo absconditus* czytamy:

„[Człowiek] nigdy nie może całkowicie rozpoznać się w swoich czynach — jedynie swój cień, która rzuca przed i za sobą, ślad, odsyłać do samego siebie. Dlatego też

człowiek ma dzieje. Tworzy je i one go tworzą" [15].

Warto w tym miejscu odwołać się do myśli Diltheya, która głosi, że „tylko historia mówi człowiekowi, kim on jest” [16]. Plessner również sądzi, że człowiek może dowiedzieć się „kim jest”, wyłącznie poprzez przegląd dotychczasowych postaci człowieczeństwa. To przecież działanie jest tym, co dopiero umożliwia człowiekowi *bycie człowiekiem*. Dlatego tylko poprzez swe dzieje może on „zwrotnie” dowiedzieć się czegoś o sobie. Dzięki temu może też orientować się na przyszłość. Określa się wobec minionych form człowieczeństwa kontynuując, modyfikując lub całkowicie odrzucając je. Helmuth Plessner pisze:

„Podstawą historii jest przypomnienie i przekaz — niezależnie od tego, czego jest przypomnieniem i przekazem” [17].

Nie istnieje jeden uniwersalny wzorzec człowieczeństwa. Brak pierwiastka, który miałby decydować o wiecznym kształcie „istoty człowieka”. Paleta barw natury ludzkiej jest niewyczerpana i różnorodna. Poucza nas o tym właśnie historia. Jej zmienność nie przekreśla bowiem faktu, że jej podmiot, choć nie *taki sam*, zawsze jest jeden i *ten sam*: to człowiek.

Ponadto Plessner wskazuje, że dzieje nie mają ani początku ani końca. Znaczy to, że historia nie ma ustalonego sensu i mieć go nie może, ponieważ to dopiero jej oddziaływanie i wpływające stąd konsekwencje, konstytuują sens. Z tego względu sens dziejów ulega nieustannym przemianom. W tej perspektywie również samo działanie człowieka „zarazem objawia się przed nim i skrywa” [18]. Wydobyć na jaw jednego sensu danego zjawiska staje się bowiem z konieczności usunięciem w cień jego innego znaczenia.

Celem tego tekstu była rekonstrukcja Plessnerowskiej koncepcji „człowieka ukrytego”. Określiłam ją mianem „antropologii apofatycznej”, ponieważ wyjaśnia ona naturę człowieka rezygnując z orzekających o niej twierdzeń. Idea *homo absconditus* dowodzi, że granic ludzkiej natury nie można ująć w sposób jednoznaczny i ostateczny. Ta niedostępność paradoksalnie wynika z jej otwartości: nieskończone bogactwo człowieczeństwa sprawia, że niemożliwe jest dotarcie do jego „istoty”. Dlatego też człowiek jako taki zawsze pozostaje ukryty. Z tego również powodu redukcja natury człowieka do jednego wyróżnionego elementu jest błędnym rozwiązaniem. Dobitym tego przykładem jest historia, która pokazuje jak wiele różnych wcieleń może przybierać człowieczeństwo.

Zobacz także te strony:

[Darwin i inni oraz ateizm apofatyczny](#)

Przypisy:

[1] H. Plessner, *Homo absconditus*, przeł. Z. Krasnodębski [w:] Tegoż, *Pytanie o conditio humana: wybór pism, wybrał, oprac. i wstępem opatrzył Z. Krasnodębski, przeł. M. Łukasiewicz, Z. Krasnodębski*, Warszawa 1988.

[2] E. Paczkowska-Łagowska, *Zadanie antropologii filozoficznej wobec nowych zagrożeń. Nota na temat szkicu Helmutha Plessnera* [w:] "Studia z filozofii niemieckiej", t. 4, Toruń 1994, s. 42.

[3] Z. Krasnodębski, *Wstęp* [do:] H. Plessner, *Pytanie o conditio Humana: wybór....*, s. 20-21.

[4] H. Plessner, *Homo absconditus*, s. 113.

[5] Tamże.

[6] Tamże, s. 111.

[7] E. Paczkowska-Łagowska, *Człowiek jako istota dziejowa. O wątkach Diltheyowskich we ŹWładzy i naturze ludzkiej Ź Helmutha Plessnera* [w:] "Studia z filozofii niemieckiej", t. 4, s. 234.

[8] Zob. H. Plessner, *Homo absconditus*, s. 120.

[9] Tamże, s. 114.

[10] Tamże, s. 120.

[11] Tamże, s. 120.

[12] M. Gogacz, *Platonizm i arystotelizm. Dwie drogi metafizyki*, ATK Warszawa 1996, s. 154.

[13] Tamże.

[14] Zob. H. Plessner, *Pytanie o conditio Humana* [w:] Tegoż, *Pytanie o conditio Humana: wybór...., passim*.

[15] Tegoż, *Homo absconditus*, s. 114.

[16] To odniesienie pojawia się tu nieprzypadkowo, ponieważ filozofia Diltheya stanowiła bardzo silną inspirację dla antropologii filozoficznej Plessnera, zob. E. Paczkowska-Łagowska, *Człowiek jako istota dziejowa. O wątkach Diltheyowskich we Źwładzy i naturze ludzkiej Helmutha Plessnera* [w:] "Studia z filozofii niemieckiej", t. 4, s. 221-237.

[17] H. Plessner, *Homo absconditus*, s. 115.

[18] Tamże, s. 114.

Magdalena Hoły-Łuczaj

Studentka Wydziału Filozoficznego oraz Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zainteresowania naukowe: filozofia Martina Heideggera, antropologia rzeczy, historyczne ujęcia melancholii, teorie literatury.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 02-06-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1833) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1833>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna**

lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl